

## Jak Boguś z Bogiem wojował

Autor tekstu: Marcin Kruk

Szesnastoletnie osoby, zwane dalej dziećmi stały pod jabłunką i wypatrywały pszczoł. Zapał jednych był większy, innych mniejszy, ale towarzystwo wyglądało zdecydowanie atrakcyjniej niż w klasie. Dziewczyny były zmartwione, bo wypatrzyły zaledwie trzy pszczoły i zaczęła się dyskusja nad tym, ile lat przetrwałyby ludzkość, gdyby nagle wszystkie pszczoły zginęły.

Próbowałem je pocieszyć, że to mało prawdopodobne, że w przeszłości również zdarzał się spadek populacji pszczoł z powodu takich lub innych chorób, ale ewolucja polega między innymi na tym, że organizmy uczą się zwalczać nowe wirusy i bakterie.

Rozmawialiśmy przez chwilę o roślinach wiatropylnych i tych, które muszą być zapylane przez owady, zaproponowałem im przeprowadzenie wywiadów z lokalnymi pszczelarzami.

Zdumiała mnie Kasia, która zaczęła przekonywać, że w ciągu pięćdziesięciu lat nie będzie na świecie ani jednej pszczoły. Kiedy zapytałem skąd ma tak dokładne informacje, odpowiedziała, że od siostry, która się tym interesuje i że to wszystko przez GMO.

Chciałem dowiedzieć się czegoś więcej, ale pałeczkę przejął Boguś, który zapewnił Kasię, że za pięćdziesiąt lat mechaniczne pszczoły będą w kioskach sprzedawać na wagę.

Kasia nie dawała za wygraną i przekonywała, że za pięćdziesiąt lat nas już też nie będzie, bo nas to GMO zabije.

Paulina zlekceważyła Kasię i uczepiła się Bogusia — I jak te pszczoły będą wyglądały — zapytała zaczepnie.

Boguś wzruszył ramionami i powiedział, że są już takie małe latające roboty. — Wjedziesz do sadu z ulem, dron matka wyleci wysoko i robi zdjęcia sadu, wróci do ula, gdzie komputer zanalizuje zdjęcia i wyda komendę, przydzielając konkretne drzewa latającym robotom.

Paulina pokręciła sceptycznie głową, więc Boguś zaczął opowiadać o małych fruujących robotach, które teraz są projektowane z myślą o szpiegowaniu, ale zapylenie też nie byłoby dla nich wielkim problemem.

Jego zapał nikomu się nie udzielił, rozmowa wygasła. Dzieciaki usiadły na trawie, ja zamyśliłem się, wyobrażając sobie opędzanie się od natrętnej mechanicznej muchy, kiedy ponownie dobiegł mnie głos Bogusia:

— Zjadłbym go.

— Kogo — zapytała Kasia.

— Kogokolwiek, byle był smaczny i dobrze wysmażony.

Twarz Kasi wykazywała niesmak, a reszta jej ciała oburzenie. Domyśliłem się, że Boguś jest świadomym, kto wie czy nie płatnym, prowokatorem. Pogoda była zbyt piękna, a dzieci zbyt szczęśliwe, żeby je zmuszać do myślenia zgodnego z programem ministerstwa.

— Dlaczego jesz mięso — zapytała Kasia łagodnie, najwyraźniej jednak szykując się do frontalnego ataku.

— Ponieważ nie odpowiada mi opcja zostania trawozęrnym przeżuwaczem — odpowiedział Boguś, szarpiąc mechanicznie świeżą trawę.

— I nie przeszkadza ci, że one cierpią?

— Lew poluje, ja kupuję — odpowiedział Boguś i domyśliłem się, że nie po raz pierwszy bierze udział w debacie trawozęrnicy v. mięsożernicy.

— I pewnie myślisz, że ta świnia, kura czy krowa o niczym innym nie marzy, tylko o tym, żeby trafić na twój talerz?

Boguś wzruszył ramionami — Gdyby nie mój talerz, to by jej wcale nie było. My, mięsożernicy, tworzymy popyt na życie, może krótkie, ale obfite w pasze treściwe.

Kasia wydeła pogardliwie usta i powiedziała, że życie w klatce w oczekiwaniu na podróż do rzeźni nie wydaje jej się specjalnie atrakcyjne.

Miałem wrażenie, że świat już jest ciekawy i czekałem jak też sytuacja rozwinie się dalej. Reszta dzieciaków zajęta była swoim życiem wewnętrznym, które zapewne byłoby żywsze, gdyby nie moja obecność. Boguś uśmiechnął się czarująco i powiedział głosem proroka — I rzekł Pan do



wilka w języku wilczym, który opanował biegle w mowie i w piśmie: Idźcie i rozmnażajcie się, a jedzcie co wam w zęby wpadnie. Widząc zaś, jak kozę zjadają, ucieszył się, że smaczną ją stworzył i że były wilki szybsze i mogły głód swój zaspokoić.

Paulina zachichotała cichutko, zapewne bardziej pod wpływem hormonów niż usłyszanym treści. Oburzenie Kasi przybrało na sile i szukało ujścia.

— Bardzo śmieszne — powiedziała z przekąsem — Myślisz, że kogokolwiek bawią te twoje żarty z religii?

Boguś wzruszył ramionami i powiedział, że jego żarty nie muszą nikogo bawić, ale mięsożerni logikę traktują poważnie.

— Twierdzisz, że wegetarianie są nielogiczni... - rozgniewała się Kasia.

— Ależ skąd — Boguś udawał urażonego niesłusznym posądzeniem — po prostu mięsożerni muszą przechytzyć trawożernych, bo inaczej by z głodu zdechli, dzięki Bogu, mięso dostarcza mózgowi więcej energii, więc mięsożernym łatwiej myśleć, a to może być czynnikiem wspierającym logikę ewolucyjną.

Dzieci są okrutne, zastanawiałem się, kto komu wyrwie skrzydełka w tym sporze. Kasia nie dawała za wygraną. Zapytała Bogusia, czy człowieka też by zjadł. Boguś przyjął wyzwanie z godnością i powiedział, że umie sobie wyobrazić sytuację, w których mógłby się nad tym zastanawiać. Skrzywdził natychmiast Kasię dodając, że wegetarianizm to opcja dla bogatych.

Jego oponentka zaprotestowała gwałtownie, twierdząc, że gdyby nie uprawy na pasze dla zwierząt, to dla wszystkich starczyłoby warzyw, zbóż i owoców. Pomyślałem, że zapal czyni cuda i rozmarzyłem się, nad światem, w którym z równą pasją poszukiwaliby innych informacji w innych źródłach. Boguś prychnął lekceważąco i nieładnie powiedział Kasi, że mówi głupstwa. Widać jednak problem diety nurtował również innych, bo Marta zwróciła się do mnie z pytaniem co sądzę o jedzeniu mięsa. Roześmiałem się przypominając sobie nasze rodzinne dyskusje. Powiedziałem, że na długo przed ślubem, żona namówiła mnie na wegetariańską dietę, że uległem niechętnie, bardziej z miłości niż z przekonania, ale zaprotestowałem stanowczo, kiedy zaszła w ciążę i od tamtej pory sprawa poszła w niepamięć.

— Więc je pan mięso — oburzyła się Kasia.

— Jem — przyznałem ze skruchą.

— Przecież to kanibalizm, sam pan mówił, że jesteśmy spokrewnieni ze zwierzętami...

Już chciałem odpowiedzieć, że z owocami i warzywami również, kiedy Boguś ponownie ruszył do boju. Spojrzał w górę, jakby wypatrywał pszczoł i zapytał.

— Czy chcesz powiedzieć, że hostia to propozycja kanibalizmu dla zwolenników wegetariańskiej diety? Jest mało pożywna.

Ktoś powiedział cicho „przestań”, ale Boguś nadal udawał, że wypatruje pszczoł. Twarze dzieci wskazywały na gwałtownie zachodzący proces polaryzacji, oburzenie Kasi wzbierało w milczeniu, tylko Paulina wstała i poszła w głąb ogrodu. Boguś odwrócił się do Kasi i powiedział z scenicznym entuzjazmem:

— Masz życiową szansę, możesz napisać dzieło filozoficzne o teologii łańcucha pokarmowego, jak Bóg zrealizował swój zamysł, by wszyscy zjadali się wzajemnie. Musisz się tylko zdecydować, czy jesteś kreacjonistką młodej czy starej Ziemi... a, zapomniałem o wegetarianizmie, wegetarianizm jako nowy celibat wieku biologii molekularnej. Sałatka dla Jezusa.

Kasia wylała z siebie potok niechrześcijańskich słów, zmuszając mnie ostatecznie do rezygnacji z moich wcześniejszych planów i rozpoczęcia lekcji na wolnym powietrzu.

**Marcin Kruk**

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchaniem](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 09-05-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8020) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8020>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)